

KWESTIA NIEMIECKA W POLSKO-BRYTYJSKICH KONTAKTACH  
RZĄDOWYCH JESIENIĄ 1939 R.

Problem zawarty w tytule niniejszego artykułu nie został dotąd szczegółowiej opracowany. Jeśli zagadnienie to jest podejmowane w polskiej literaturze historycznej, to w sposób raczej ogólny. Istniejące jesienią 1939 r. różnice poglądów między Polakami a Brytyjczykami omawiane są w zasadzie jedynie w odniesieniu do Związku Radzieckiego. Tymczasem różnice zdań w sprawach niemieckich, choć nie pierwszoplanowe, odgrywały również jakąś rolę w kontaktach polsko-brytyjskich.

Należy od razu podkreślić, że źródła braku pełnej zgodności w kwestii niemieckiej nie tkwiły w rozgoryczeniu Polaków z powodu niewypełnienia przez Anglików ich zobowiązań militarnych we wrześniu 1939 r. Polacy problemu tego nie poruszali w oficjalnych rozmowach dwustronnych po wrześniu 1939 r., zdając sobie sprawę, że nie polepszyłyby to i tak ich trudnej sytuacji.

Przegranie wojny obronnej i utrata niepodległości we wrześniu 1939 r. nie oznaczało przerwania ciągłości państwowej Polski. Właśnie kontynuacja działalności rządu polskiego na wychodźstwie we Francji, wypełnianie przez Wielką Brytanię — w znaczeniu politycznym — postanowień układu sojuszniczego z 25 sierpnia 1939 r. stanowiło jeden z głównych elementów podstawy utrzymania bilateralnych stosunków po wrześniu 1939 r.

W dniu 4 października 1939 r. strona brytyjska uznała ukonstytuowane we Francji polskie władze państwowe w osobach prezydenta W. Raczkiewicza i premiera gen. W. Sikorskiego. Wkrótce potem przybył do Francji R. Kennard podejmując ponownie czynności ambasadora przy rządzie polskim.

W brytyjskich kołach rządowych panował w pierwszych dniach października nastrój wyczekiwania na zapowiedzianą ofertę pokojową Hitlera. Jednym z wyrazów tej postawy było oświadczenie premiera N. Chamberlaina w Izbie Gmin w dniu 3 października tegoż roku. Wprawdzie stwierdził on, że W. Brytania i Francja nie zamierzają rezygnować z walki, ale jednocześnie zapowiadał utrzymanie przez rząd angielski dotychczasowej polityki. Oznaczało to — jak mówił — „mobilizowanie wszelkich zasobów i możliwości Imperium Brytyjskiego w celu dalszego prowadzenia wojny”<sup>1</sup>. W tym przypadku „mobilizowanie zasobów i możliwości” nie było jednak równoznaczne z wyrażeniem gotowości rychłego przystąpienia do działań militarnych przeciwko III Rzeszy.

Natomiast rząd gen. Sikorskiego oczekiwał od sojuszników ścisłego powiązania ich walki z walką, jaką Polacy prowadzili o wyzwolenie swego kraju. Jak podkreślał gen. Sikorski, Polacy mieli prawo spodziewać się takiego stanowiska, gdyż wypełniali przyrzeczenia dane aliantom. Odzyskanie niepodległości widziano w kołach polskich „w powiązaniu z ogólnymi celami wojny, sformułowanymi (jednak najbardziej ogólnie — przyp. M.N.) przez państwa sprzymierzone”<sup>2</sup>. W cytowanej tu pierwszej pisemnej instrukcji gen. Sikorskiego,

<sup>1</sup> *Poland in the British Parliament. Vol. I: March 1939 - August 1941.* New York 1940, Ed. by W. Jędrzejewicz, s. 297 (dalej PBP).

<sup>2</sup> *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej.* Warszawa 1965, dok. nr 68, ss. 110 - 11 (dalej PISM).

jako szefa rządu na emigracji, dotyczącej polityki zagranicznej przedstawione zostały ogólne koncepcje, które miały stanowić podstawę wypracowania pozycji Polski po zakończeniu wojny. Opierając się na zasadach sprawiedliwości i prawa, sprzymierzeni „stworzyć mieli taki układ sił w Europie, który doprowadzi do odbudowania wielkiej Polski, będącej na wschodzie jedyną gwarancją trwałego pokoju”<sup>3</sup>. Określenie „wielka Polska” zawierało w sobie co najmniej dwa aspekty: zwycięstwo oraz powrót do *status quo ante*. Ten drugi postulat łączył się bezpośrednio z kwestią granic.

Brytyjczycy, dążąc do zabezpieczenia swoich imperialnych interesów, nie musieli aprobować polskiego punktu widzenia we wszystkich kwestiach. Jednym z najbardziej trudnych problemów było zagadnienie polskich ziem na wschodzie. Rząd gen. Sikorskiego nie uznawał zmian terytorialnych dokonanych we wrześniu 1939 r., w tym również przeprowadzonych przez Związek Radziecki. Natomiast Brytyjczycy, starając się zabezpieczyć przede wszystkim swój stan posiadania, nie zamierzali oddalać od siebie — z powodu Polski — potencjalnego sojusznika, jakim był Związek Radziecki. Wprawdzie, zgodnie z brytyjską tradycją, 3 września 1939 r. powstała koalicja, ale nie dysponowała ona jeszcze odpowiednim potencjałem militarnym.

W istniejącym konflikcie Związek Radziecki zajmował oficjalnie pozycję neutralną. W tej sytuacji utrzymywanie poprawnych stosunków z tym mocarstwem stanowiło jeden z podstawowych warunków brytyjskiej polityki tego okresu. Dlatego W. Brytania nie zajmowała takiego stanowiska w kwestii wschodnich granic Polski, jakiego oczekiwali Polacy. Jednym z licznych przykładów takiej właśnie postawy jest przemówienie radiowe ówczesnego pierwszego lorda Admiralicji, W. Churchilla, wygłoszone 1 października. Powiedział on m.in., że przesunięcie armii radzieckiej do linii, jaką wtedy zajmowała, było niezbędne „dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa przez Związek Radziecki wobec niemieckiej groźby”<sup>4</sup>. Starła się też określić płaszczyznę wspólnych interesów brytyjsko-radzieckich. Jego zdaniem, opanowanie przez Niemcy obszaru Bałkanów i wybrzeży M. Czarnego stanowiłoby zagrożenie zarówno dla Związku Radzieckiego, jak i W. Brytanii<sup>5</sup>.

W tej skomplikowanej — tu zaledwie zarysowanej — sytuacji nowo utworzony rząd polski postanowił nawiązać pierwszy bezpośredni i oficjalny kontakt z rządem brytyjskim. Inicjatywa strony polskiej przyjęta została przychylnie w Londynie, wobec czego minister spraw zagranicznych A. Zaleski złożył wizytę na Wyspach Brytyjskich w czasie od 11 do 13 października 1939 r. W polskich kołach rządowych, w trakcie przygotowywania podróży A. Zaleskiego, zdawano sobie sprawę z istniejącej nad Tamizą oceny bieżących wydarzeń<sup>6</sup>. Stąd też A. Zaleski oświadczył w Londynie Halifaxowi,

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> „But that the Russian armies should stand on this line, was clearly necessary for the safety of Russia against the Nazi menace” (*The War Speeches of the Rt. Hon. Winston S. Churchill*. Compiled by Charles Eade in three volumes. Vol. I, London 1952, s. 108).

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Zob. H. B a t o w s k i, *Pierwsze kontakty rządowe polsko-brytyjskie po wrześniu*

„że w pełni docenia względy polityczne i praktyczne, które mocarstwa zachodnie muszą brać pod uwagę w ich stosunku do Sowietów. Stwierdził, iż nie ma zamiaru krępowania mocarstw i utrudniania im sytuacji”<sup>7</sup>.

W ten sposób główny nacisk w rozmowach londyńskich szefa polskiej dyplomacji położony został na kwestii współudziału Polski w opracowywaniu i następnie realizowaniu sojuszniczych celów wojny. Łączyły się z tym ściśle zagadnienia dotyczące Niemiec. Obaj ministrowie uznali za wskazane, „by zarówno ze względów moralnych, jak i taktycznych odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny i wszystkie następstwa była w sposób wyraźny przypisana Niemcom”<sup>8</sup>. A. Zaleski rozwinął tę kwestię szerzej, oznajmiając szefowi *Foreign Office*, że konsekwencją najazdu powinno być dla Niemiec wyrównanie Polsce krzywd „zarówno pod względem materialnym, jak i terytorialnym”. Halifax jednak nie zajął stanowiska wobec tej sugestii. Nie pominął natomiast w ogóle oceny działań niemieckich. W kontekście analizy stosunków niemiecko-radzieckich, w których dostrzegał „elementy współzawodnictwa i niezgody”, rząd brytyjski — jak mówił „zdecydowany jest obarczyć odpowiedzialnością (za rozwój wydarzeń — przyp. M.N.) Niemcy hitlerowskie”<sup>9</sup>. Widoczne jest i w tym momencie podkreślanie coraz wyraźniej wyłącznie antyniemieckiego stanowiska W. Brytanii.

W swoich rozmowach polski dyplomata starał się też poruszyć sprawy bezpieczeństwa Polski po pokonaniu Niemiec hitlerowskich. Warunkiem tego było zabezpieczenie Polski przed atakiem ze strony Prus Wschodnich. Droga do tego celu prowadzić miała poprzez demilitaryzację Prus Wschodnich, stanowiącą „pierwszy i główny warunek bezpieczeństwa Polski”. W swojej wypowiedzi A. Zaleski „wysunął tezę, że przyszła Polska musi posiadać kontrolę nad Prusami Wschodnimi”. Z reakcji brytyjskiej na tę enuncjację wynikało, iż uważano „za przedwczesne zobowiązanie się w tym kierunku, ale zgodzili się z tą tezą, że bezpieczeństwo Polski będzie w przyszłości tego wymagało”<sup>10</sup>.

1939 (według akt *Foreign Office*). „Studia Historyczne” z. 4/1971; M. Nurek, *Rozmowy polsko-brytyjskie w październiku i listopadzie 1939 roku*. „Dzieje Najnowsze” z. 4/1973.

<sup>7</sup> Instytut i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej IMGS), syg. A.12.49(WB)<sub>3</sub>. *Rozmowa pana ministra z lordem Halifaxem, 11 X 1939*; Por. H. Bątkowski, *op. cit.*, ss. 531 - 532.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> PISM, dok. nr 69. Strona brytyjska nie przywiązywała jednak większej wagi do tego zagadnienia. W dokumentacji brytyjskiej z rozmów A. Zaleskiego w Londynie brak wzmianek o tej kwestii (zob. H. Bątkowski, *op. cit.*, s. 533). W materiałach polskich jest ona ujęta. Rzecz przy tym dość charakterystyczna — z pięciu bezpośrednich pisemnych relacji z rozmów polsko-brytyjskich w Londynie w październiku 1939 r., tylko *Sprawozdanie z rozmowy pana ministra spraw zagranicznych z parlamentarnym podsekretarzem Foreign Office, panem Butlerem z 12 X 1939 r.* (IMGS, syg. A.12.49/WB<sub>2</sub>) zawiera ślad na ten temat. Znacznie szerzej problem ten przedstawił E. Raczyński w cytowanym dokumencie nr 69 (PISM). Dla Brytyjczyków zagadnienie to miało znaczenie drugorzędne.

Problem powojennych granic Polski, w tym również z Niemcami, stanowił dla Brytyjczyków sprawę generalnie otwartą. Parlamentarny podsekretarz w *Foreign Office*, R. Butler, nie ukrywał przed A. Zaleskim stanowiska jego rządu w tym względzie. Tak więc, zdaniem rządu W. Brytanii,

„przy określaniu programu na przyszłość należy wystrzegać się zbytniego podporządkowywania biurom i ekspertom technicznym. Z drugiej strony należy także wystrzegać się ujęcia doktrynalnego, które tak wielką rolę odegrało w okresie Wersalu”<sup>11</sup>.

Wypowiedź ta jest charakterystyczna z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze — w sposób wymijający odnosiła się do konkretnej sprawy granicy Polski z Niemcami, po drugie — Brytyjczycy widzieli siebie nadal w układzie międzynarodowym, jaki istniał w okresie, kiedy oni przede wszystkim decydowali o kształcie politycznym Europy, tj. po I wojnie światowej. Uważając się nadal za arbitra spraw europejskich, W. Brytania nie chciała podejmować jakichkolwiek konkretniejszych zobowiązań. Asekurowując się, pragnęła zapewnić sobie swobodę decyzji w momencie klęski koalicji hitlerowskiej.

Zagadnienie powrotu do *status quo ante* w kwestii polskich granic uznawano za sprawę otwartą nie tylko w kołach rządowych W. Brytanii. I tak np. debata w Izbie Gmin w dniu 19 października 1939 r. potwierdziła istnienie postaw charakteryzujących się nie tylko pewną rezerwą, ale wręcz niechęcią wobec żądań Polaków. Tę cechę zawierała wypowiedź posła Partii Konserwatywnej R. Glynn. Zapytał on, jaki obszar zdobyła Polska po I wojnie światowej w wyniku akcji zbrojnej i jaką jej część on stanowił, jakim krajom ziemia ta została zabrana oraz jaką część tego obszaru premier Chamberlain zamierzał uznać za terytorium Polski, „której rząd tymczasowy powstał we Francji i uznawany jest jako rząd polski”<sup>12</sup>. W odpowiedzi R. Butler stwierdził, że ówczesny rząd polski stanowił zgodną z prawem kontynuację poprzedniego i nie miał tymczasowego statusu. Nadto, zdaniem parlamentarnego podsekretarza stanu, problem uznania granic nie istnieje dopóki terytorium Polski znajduje się pod okupacją<sup>13</sup>.

Wizyta A. Zaleskiego, pierwsza na tak wysokim szczeblu w stosunkach polsko-brytyjskich okresu II wojny światowej, przyczyniła się do wzmocnienia sojuszniczych więzi Polski i W. Brytanii. Brytyjczycy poznali polski punkt widzenia na sprawy wojny i okupacji. Zaleskiemu nie udało się uzyskać od swoich rozmówców wiążących odpowiedzi w znaczących dla Polski sprawach. Wyjątek stanowiło jedynie zapewnienie udzielenia poparcia postulatu utworzenia na Wyspach Brytyjskich oddziałów wojska polskiego. Sugestie polskiego

<sup>11</sup> IMGS, *Sprawozdanie z rozmowy pana ministra spraw zagranicznych z parlamentarnym podsekretarzem Foreign Office, panem Butlerem, 12 X 1939.*

<sup>12</sup> *PBP*, s. 349; „Mr Glynn (C) asked the Prime Minister how much territory was added to Poland by action of Polish arms, over and above the area agreed on by The Treaty of Versailles; what were the dates of these acquisitions of territory; from what countries were they taken; and what area does he intend to recognize as the boundary of the Poland whose provisional Government is now being established in France and recognized as the Government of Poland”.

<sup>13</sup> Tamże.

ministra, by Polska bezpośrednio uczestniczyła w formułowaniu celów wojny, nie zostały uwzględnione. Przeczytanie Zaleskiemu przez Halifaxa projektu negatywnej odpowiedzi na „pokojową” ofertę Hitlera z 6 października, którą Chamberlain przedstawić miał 12 tegoż miesiąca, miało jedynie znaczenie formalne. Widoczną przez cały czas londyńskich rozmów rezerwę Brytyjczycy starali się zrekompenzować serdeczną atmosferą. Mógł więc E. Raczyński zanotować, że „przyjęto go (Zaleskiego — przyp. M.N.) jak przyjaciela”<sup>14</sup>.

Kolejnym etapem w zacieśnianiu sojuszniczych więzi Polski i W. Brytanii była wizyta premiera gen. W. Sikorskiego i A. Zaleskiego w dniach od 14 do 20 listopada 1939 r. I tym razem inicjatywa wypłynęła ze strony polskiej. Szef rządu polskiego przeprowadził dziewięć oficjalnych rozmów z osobistościami brytyjskiego życia politycznego, m.in. z premierem Chamberlainem, lordem Halifaxem, gen. E. Ironsidem<sup>15</sup>.

Głównym tematem tych negocjacji było współdziałanie militarne obu krajów w okresie wojny. Konkretnym ich rezultatem było podpisanie 18 listopada przez A. Cadogana, stałego podsekretarza stanu, i ambasadora E. Raczyńskiego umowy morskiej<sup>16</sup>. Polska Marynarka Wojenna, współdziałająca już od września z brytyjską, włączona została pod względem operacyjnym do sił alianckich. Zawarcie tego pierwszego porozumienia sojuszniczego przez rząd polski na wychodźstwie stanowiło przykład możliwości współpracy polsko-brytyjskiej w dziedzinach, w których interesy obu stron uzupełniały się wzajemnie. Niewątpliwie przyczyniła się do tego postawa gen. Sikorskiego. Podkreślił on w rozmowie z Halifaxem, że „Polska wypełniła swój obowiązek i nawet dzisiaj, pod okupacją obcych najeźdźców, naród polski pozostaje wierny swemu zadaniu”<sup>17</sup>. Przy tym jednocześnie pomijał generalnie kwestię realizacji zobowiązań Zachodu wobec Polski we wrześniu 1939 r. Uznawał bowiem i wcielał w życie zasadę, że cel nadrzędny stanowiło — jak stwierdził po powrocie na posiedzeniu Rady Ministrów — „zdobycie maksimum korzyści dla kraju”<sup>18</sup>.

Podobnie jak w przypadku dokumentacji z październikowej podróży A. Zaleskiego na Wyspy Brytyjskie, tak w sprawozdaniach z listopadowych rozmów gen. Sikorskiego występują różnice. Materiały brytyjskie z tych rozmów, w odróżnieniu od polskich, pomijają m.in. poruszoną przez Polaków kwestię Prus Wschodnich. Z notatki polskiej wynika, że Brytyjczycy uznawali jednak za wskazane, po wywodach polskich rozmówców, by „Prusy Wschodnie w przyszłości nie służyły już więcej jako arsenał Niemiec”. Za konieczny warunek przyjęto demilitaryzację tego obszaru i niedopuszczenie, by stanowił nadal niemiecką bazę nad Bałtykiem. Inaczej natomiast widzieli rozwiązanie pro-

<sup>14</sup> E. R a c z y Ń s k i, *W sojuszniczym Londynie*. Londyn 1960, s. 57.

<sup>15</sup> Zob. jak przypis nr 6.

<sup>16</sup> Tekst umowy — PISM, dok. nr 76, s. 121.

<sup>17</sup> IMGŚ, syg. A.12.49(WB)<sub>3</sub>. *Rozmowa pana premiera generała Sikorskiego z lordem Halifaxem dnia 14 listopada 1939 roku* (tłumaczenie z angielskiego tekstu notatki sporządzonej w Foreign Office); zob. także H. B a t o w s k i, *op. cit.*, dok. nr 6.

<sup>18</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Archiwum Sikorskiego, sygn. 21, ss. 29 - 37. *Sprawozdanie z wizyty w Anglii* (maszynopis nie datowany i nie podpisany).

blemu Prus Wschodnich Francuzi, którzy bardziej niż Brytyjczycy popierali postulaty Polaków. W rozmowach, jakie prowadzili w Paryżu gen. Sikorski i A. Zaleski, Francuzi wypowiadali się za „aneksją Prus Wschodnich do Polski”. Przedstawiciele rządu brytyjskiego uzasadniali swoje mniej zdecydowane stanowisko obawą przed reakcją opinii publicznej w ich kraju<sup>19</sup>. Powoływanie się wyłącznie na opinię publiczną było wszakże o tyle nieścisle, że również w kołach rządowych Londynu panowały istotne różnice zdań co do kwestii Prus Wschodnich.

Jesienią 1939 r., a także w okresie późniejszym, pogląd Brytyjczyków na walkę z III Rzeszą nie był jednolity. Niezrozumienie istoty hitleryzmu czy wręcz polityka ugody, której źródło tkwiło w osławionym *appeasementie* sprzed wybuchu wojny, miała nadal swoich zwolenników zarówno w społeczeństwie, jak i rządzie brytyjskim. Przykładem może być wystąpienie L. George'a w Izbie Gmin dnia 3 października 1939 r. Były premier zgadzając się z Chamberlainem, że polityka W. Brytanii musi być ostrożna, podkreślał jednocześnie, iż właśnie dlatego problem pokoju należy widzieć wielopłaszczyznowo. W kalkulacjach nie należało się — jak mówił — zajmować wyłącznie Polską. Istniał problem Czechosłowacji, który — jego zdaniem — z wielu względów był korzystniejszy i łatwiejszy do rozwiązania. Natomiast nie tylko już istotny, ale bardzo ważny problem tworzyły sprawy dotyczące kolonii<sup>20</sup>. Dla L. George'a ewentualne wysunięcie przez Hitlera w propozycjach „pokojowych” kwestii kolonii było „bardzo ważne”, gdyż dotyczyło bezpośrednio interesów Imperium Brytyjskiego. Poseł Buchanan z Niezależnej Partii Pracy poparł stanowisko L. George'a. Także on uważał, że W. Brytania w swojej polityce powinna uwzględniać w znacznym stopniu możliwości zawarcia pokoju. Oczywiście możliwości te istniałyby, gdyby warunki pokoju nie osłabiały pozycji jego kraju. Buchanan nie mógł też dostrzec jedności wśród swoich rodaków — na którą powoływał się Chamberlain — co do idei kontynuowania wojny<sup>21</sup>.

W rozmowie z Zaleskim (12 października) Chamberlain określił poczynania L. George'a jako „wystąpienie z poduszceń 'prywaty'”. Nie ukrywał wszakże faktu otrzymania przez L. George'a z kraju „stosów listów pochwalających jego stanowisko”<sup>22</sup>. Listy otrzymywał również szef rządu brytyjskiego. Z jego prywatnych dokumentów wynika, że zaledwie w ciągu trzech dni jednego z tygodni października „otrzymał 2 450 listów, z których 1 860 w tej lub innej formie wyrażało poparcie dla tendencji *stop war*”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> PISM, dok. nr 75, ss. 118 - 120. Notatka sprawozdawcza ambasadora E. Raczyńskiego na temat wizyty premiera W. Sikorskiego w Londynie.

<sup>20</sup> PBP, ss. 299 - 301.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> IMGŚ, syg. A. 12.49(WB)<sub>3</sub>. *Sprawozdanie z rozmowy pana ministra spraw zagranicznych i ambasadora Raczyńskiego z premierem i ministrem spraw zagranicznych Halifaxem w czasie śniadania, wydanego przez lorda Halifaxa w Hotelu Carlton dnia 12 X 1939*. Ambasador Raczyński dwukrotnie protestował w liście otwartym do L. George'a przeciwko zajmowanemu przez niego stanowisku wobec spraw polskich (tamże).

<sup>23</sup> K. Feiling, *Life of Neville Chamberlain*. London 1947, s. 242.

Brak zrozumienia istoty polityki III Rzeszy wykazywał nadal premier Chamberlain. Zarówno w październikowych, jak i listopadowych rozmowach z przedstawicielami rządu polskiego uwzględniał możliwość likwidacji reżimu w Niemczech poprzez „obalenie Hitlera”. Gen. Sikorski starał się przekonać Chamberlaina o słabości takich rozważań. Zdaniem polskiego premiera, problem nie polegał jedynie na obaleniu reżimu hitlerowskiego, np. przez czynnik wewnętrzny — sfery wojskowe. Dla Polski, mówił, celem walki jest pokonanie źródła zaborczości ekspansji, tj. prusactwa. Jak wynika z dokumentacji, Chamberlain zgodził się z tą opinią i uznał za zasadniczy cel wojny „zniszczenie prusactwa”<sup>24</sup>.

Wyraźne ślady polityki *appeasementu* zawierają wypowiedzi Halifaxa. W kontaktach z Polakami, podczas październikowych rozmów w Londynie, nie ukrywał tendencji ugodowych swojego rządu wobec Niemiec przed wybuchem wojny. Jak przyznał, rząd brytyjski obawiał się latem 1939 r. sytuacji, w której musiałby wywierać nacisk na rząd polski „w celu skłonienia go do poczynienia możliwie daleko idących ustępstw wobec Berlina w Gdańsku i na Pomorzu. Bezkompromisowość Hitlera uczyniła tę obawę bezprzedmiotową”<sup>25</sup>.

Problem ten wypłynął później ponownie. Rozmawiając 15 listopada 1939 r. z Halifaxem, Raczyński przekonał się kolejny raz o ugodowości niektórych członków rządu brytyjskiego. Szef *Foreign Office* zastanawiał się wobec polskiego dyplomaty, czy warunki wysunięte przez Hitlera w ostatnich godzinach pokoju — tzw. 16 punktów — rzeczywiście były nie do przyjęcia dla Polski. Uzależniał to jednak od sytuacji, w której „warunki niemieckie stawiane by były w dobrej a nie złej wierze”<sup>26</sup>. Halifax nie precyzował jednak, jakie kryteria miały zdecydować o uznaniu warunków Hitlera za pozytywne i przedstawione w „dobrej wierze”. A. Eden, charakteryzując nastroje w rządzie brytyjskim, pisze we wspomnieniach, że w październiku 1939 r. część — jak to określa — „starszych rangą” ministrów dopuszczała możliwość załatwienia konfliktu drogą rokowań z Niemcami. Widzi w tym jednak jedynie „relikt dawnej polityki ugodowej”<sup>27</sup>.

Niestety, zwolennicy tej polityki działali nadal. E. Raczyński w rozmowie z Halifaxem w dniu 29 stycznia 1940 r. uznał za konieczne uzasadnianie swoich postulatów nie tylko interesem polskim, lecz także wspólnym interesem państw sprzymierzonych, a więc i brytyjskim. Ambasador RP położył nacisk przede wszystkim na istniejący stan „wojny bez wojny”. Jego zdaniem, brak inicjatywy aliantów w walce z III Rzeszą stwarzał pewnego rodzaju sytuację zawie-

<sup>24</sup> IMGS, sygn. A. 12.49(WB)<sub>3</sub>. Uwagi do notatki z rozmowy pana premiera generała W. Sikorskiego z premierem Nevillem Chamberlainem dnia 16 listopada 1939 roku. Uzupełnienie to zostało sporządzone przez E. Raczyńskiego. Sprawozdanie z rozmowy pana ministra spraw zagranicznych z premierem Chamberlainem, dnia 11 października 1939 roku (tamże).

<sup>25</sup> Jak przypis nr 22.

<sup>26</sup> IMGS, sygn. A. A. 12.49(WB)<sub>3</sub>. Rozmowa ambasadora Raczyńskiego z Lordem Halifaxem 15 XI 1939.

<sup>27</sup> A. Eden, *Pamiętniki 1939 - 1945*. T. II, Warszawa 1972, ss. 61 - 62.

szenia broni. Pogłębiało to niepewność i mogło „prowadzić do pokoju choćby najbardziej niestalego, jak i do nowej fazy działań wojennych”<sup>28</sup>. Wojna — dowodził Raczyński — prowadzona jest wprawdzie bez przerwy na morzu, ale w sposób, który nie może przynieść szybkiego rozstrzygnięcia. Położył również nacisk na fakt przeprowadzania przez hitlerowskich okupantów bezwzględnej eksterminacji narodu polskiego. Brak reakcji opinii międzynarodowej, w tym także brytyjskiej i francuskiej — zdaniem Polaków — dawał Hitlerowi podstawę do przypuszczeń, że „aliantów można będzie przekonać o bezcelowości wojny”. W ten sposób Niemcy, proponując jakiś „praktyczny kompromis”, zatrzymałyby osiągnięte już korzyści.

W kołach polskich liczone się poważnie z taką możliwością, skoro Raczyński użył silnego argumentu, oświadczając:

„Taka inicjatywa byłaby niebezpieczna lub co najmniej bardzo niepożądana wobec nastrojów w niektórych przynajmniej krajach neutralnych. Mogłaby ona również przyczynić się w pewnym stopniu do poderwania w opinii publicznej podstaw moralnych, na których opiera się sprawa aliantów”.

Dla wykazania, że Zachód zdaje sobie sprawę, iż celem Hitlera jest eksterminacja narodu polskiego i dalsza ekspansja proponował Raczyński wydanie przez szefów rządów państw sprzymierzonych deklaracji protestującej przeciw ludobójczym akcjom nazistów w Polsce. Deklaracja ta wykazałaby, że odbudowanie Polski nie jest jedynie drugoplanowym celem mocarstw sprzymierzonych. Dokument taki ogłoszono jednak dopiero w kwietniu 1940 r. Nawet objęcie 10 maja 1940 r. przez Churchilla urzędu premiera nie oznaczało, by polityka „rozsądnego” porozumienia z Hitlerem — jak określała ją m.in. część brytyjskich kół rządowych — straciła wszystkich dotychczasowych zwolenników. Charakterystyczne jest znaczne poparcie, jakie otrzymał Halifax, bliski przecież współpracownik Chamberlaina, w walce o stanowisko premiera.

Co najmniej od roku prowadzono w W. Brytanii akcję na rzecz Halifaxa jako przyszłego szefa przewidywanego rządu jedności narodowej<sup>29</sup>. Chamberlain miał odejść, gdyż polityka *appeasementu*, także po 1 września 1939 r., nie uchroniła W. Brytanii przed wzrostem zagrożenia ze strony państw „osi”. Między innymi problem pokoju stanowił poważną przyczynę rozbieżności w rządzie brytyjskim. Niektórzy politycy brytyjscy opowiadali się jednoznacznie za zawarciem z Niemcami „kompromisowego pokoju”. Misję informacyjną w celu poznania stanowiska Niemiec podsekretarz stanu R. A. Butler powierzył, powołując się na aprobatę Halifaxa, w dniu 17 czerwca 1940 r. ambasadorowi Szwecji w Londynie Bjoern Prytzowi. Plan ten trzymano w tajemnicy przed zdecydowanym walczyć dalej premierem Churchillem. Dyplomata szwedzki wyraził zdziwienie z powodu zasadniczej różnicy między polityką Churchilla a planami swojego rozmówcy. R. A. Butler, mając na myśli Churchilla, odpowiedział:

<sup>28</sup> IMGS, syg. A. 12.49(WB)<sub>3</sub>, Ambasada RP w Londynie, Raport Polityczny nr 2 z 31 I 1940 r.

<sup>29</sup> R. A. Butler, *The Art of Possible*. London 1971, s. 83.



„To nie ma żadnego znaczenia. Ci, którzy obecnie wydają się przeciwni koncepcji kompromisowego pokoju, we właściwym czasie nie będą stawiali przeszkód”<sup>80</sup>.

Jak wiadomo, w zagrożonej bezpośrednio inwazją Niemiec W. Brytanii zwyciężyła koncepcja Churchilla.

Sytuacja przedstawicieli rządu polskiego w kontaktach z Brytyjczykami jesienią 1939 r. była więc trudna. Musieli oni zajmować elastyczne stanowisko w wielu istotnych sprawach, które dla W. Brytanii miały mniejsze, a często bardzo marginesowe znaczenie. Zachód nie doznał jeszcze skutków bezpośredniego działania armii hitlerowskiej. Opór Polski we wrześniu 1939 r. oceniano jako zbyt słaby. Dopiero klęska Francji zmieniła tę krzywdzącą opinię. Rząd gen. Sikorskiego, świadomy możliwości „odpisania Polski z rachunku”<sup>81</sup>, zmuszony był do ustępstw w wielu żywotnych dla siebie sprawach. Z przedstawionej analizy wynika, że w W. Brytanii idea walki z III Rzeszą przeważała, ale nie była ona powszechna. Jednakże walka ta nie była prowadzona od początku zdecydowanie i wszystkimi środkami, skoro nazwano ją „dziwną wojną”.

MIECZYŚLAW NUREK (Gdańsk)

---

<sup>80</sup> Oświadczenie B. Prytza w Radio Sztokholm, podane przez P. Benerta, a zamieszczone w dzienniku „L'Aurore”; przedruk w „Forum” z 10 X 1965, s. 23.

<sup>81</sup> M. K u k i e l, *Generał Sikorski*. Londyn 1970, s. 97.